



Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu białskiego.

Redakcja i Administracja: Biała-Podl., Zamek.

Cena 10 gr.

Konto w K. K. O. Biała-Podl.

Nasza Rocznic.

Numerem niniejszym „Głos Społeczny” rozpoczynamy drugi rok pracy.

Warto się zastanowić i chociaż w krótkości omówić ważniejsze zagadnienia, z którymi założyciele i wydawcy „Głosu” szli w teren do szerszego grona komórek organizacyjnych, pracujących w powiecie.

Myśl powołania pisma wyłoniła się z potrzeb natury społecznej. Niema już dzisiaj potrzeby wypominać, kto w tej pracy przodował, a kto przeszkadzał; szeregi pracowników społecznych rosną i maszerują dziś z takim rozmachem i wiarą w swoje ideały, że niema takich przeszkód, któreby ten pochód ku wielkiej mocarstwowej Polsce bodaj na chwilę zatrzymać mogły.

Rok minął 4-go września, kiedy to w Magistracie zebrali się przedstawiciele organizacji społecznych i tamże zdecydowali wspólnie wydawać pismo, poświęcone w pierwszym rzędzie sprawom społecznym naszego powiatu.

Łamy powołanego do życia pisma, prócz Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnych, Okręgowego Komitetu Spółdz., Związku Naucz. Polskiego, Związku Pracowników Samorządowych, Legionu Młodych, Związku Rezerwistów i Federacji Polsk. Zw. Obrońców Ojczyzny — stały otwartymi nie tylko dla wyżej wymienionych organizacji i ich członków, lecz także i dla wszystkich grup i jednostek, które chciały iść w jednym z nami szeregu, pod rozkazami jednego Wodza i z jedną wiarą, że „Prawem Naczelnem jest dobro Państwa”.

Wyłoniony Komitet (Redakcyjny w osobach pp. Zakrzewskiego, Dębowskiego, Makaruka, Lipki, Lubczańskiego i Wnuka) miał dość trudne zadanie do spełnienia. Pismo, oparte na samowystarczalności, na szczupłych dotacjach organizacji, musiało stale zwalczać cały szereg trudności i borykać się ze zdobyciem pieniędzy na opłacenie druku i porta.

Lecz zaufanie do „Głosu Społeczny” coraz więcej wzrastało wśród społeczeństwa i do szeregu współpracy przystępują jeszcze następujące organizacje: Związek Legionistów, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Oficerów Rezerwy, Liga Morska i Kolonjana, L. O. P. P., Czerwony Krzyż, Zw. Pracowników Lotnictwa, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiety i Zw. Inwalidów Wojennych. Przybywa też coraz więcej prenumeratorów.

Z początkiem 1934 roku ustępują z Komitetu Redakcyjnego, w związku z wyjazdem z Białej pp. Dębowski i Lipko, dokooptowani na ich miejsce zostają: Dr. Safjan, Bochen i Mickiewicz. Pomimo trudności, jakie się zarysowały w początkach roku 1934, „Głos Społeczny” zdołał ten okres przetrwać do czasu, kiedy zrozumienie potrzeby istnienia pisma dotarło do szerszego ogółu społeczeństwa.

W miesiącu czerwcu na zwołanej przez P. Starostę Modlińskiego konferencji, przedstawiciele organizacji społecznych zadeklarowali stałą dotację na „Głos Społeczny” oraz dokonali wyborów nowego Komitetu Redakcyjnego, w skład którego weszli pp: Dr. Safjan, Kolbusz, Dutkiewicz, Makaruk, Lubczański, Sakowicz, Mickiewicz i Wnuk.

W ciągu roku „Głos Społeczny” ukazywał się pierwszego i piętnastego każdego miesiąca, oprócz stałych numerów wydane zostały 4 numery nadzwyczajne, poświęcone specjalnym uroczystościom.

Stając do pracy na rok drugi, pragniemy gorąco, by w „Głosie Społecznym” znalazła wyraz całkowita suma rzetelnego wysiłku społecznego, dokonanego na naszym terenie. Pragniemy być nie tylko echem zaszłych wydarzeń, przede wszystkim chcemy utrwalić, uzgodnić i jednoczyć wysiłki i zamierzenia poszczególnych grup i stowarzyszeń, wiążąc je w jeden snop, który złożony będzie w śpichlerzu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z czytelnikami chcemy nawiązać jaknajdalej idącą współpracę. Ze swej strony apelujemy o poparcie i zaufanie, którego nie zawiedliśmy.

Redakcja.

Wypowiedzenie traktatu mniejszościowego.

Na zebraniu Ligi Narodów w Genewie Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, p. Józef Beck wypowiedział w mocnych słowach traktat o mniejszościach, wiążący Polskę i ograniczający jej suwerenność, a narzucany nam wówczas, gdy wszystkie siły narodu krwawiły się w walce na śmierć i życie z czerwonym najazdem grożącym zarówno naszej niepodległości jak i bezpieczeństwu całego Zachodu cywilizowanego.

Aby poprzeć stanowisko rządu w Warszawie w dniu 14-ym września na placu Piłsudskiego odbyła się żywiołowa manifestacja mieszkańców stolicy — nieprzejrzałe tłumy przeszło setk tysięcy zaległy plac. Do zebranych przemówił Prezydent m. Warszawy p. min. Starzyński. Przemówienie p. Starzyńskiego, świetnie charakteryzujące stanowisko narodu Polskiego w tej zasadniczej sprawie podajemy poniżej:

„W dniu 13-go września, w dziejach naszych zaszedł fakt doniosłej wagi, fakt radosny, wienający dzieło wyzwolenia ojczyzny. Dzień ten przejdzie do historii, jak wiele dni, związanych z okresem naszych walk o niepodległość.

Będziemy my, lub będą przyszłe pokolenia ten dzień wspominać, jako rocznicę ostatniego etapu walki naszej o niepodległość. Cóż to bowiem stało? Oto wypowiedziany został wczoraj w Lidze Narodów w Genewie przez naszego ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka, t. zw. traktat o mniejszościach.

Pamiętamy wszyscy jak to było. Po zwycięstwie koalicji — nad państwami centralnymi w wielkiej wojnie światowej, po odzyskaniu przez nas, naszym wysiłkiem i krwią, niepodległości, kiedy Polska, jako przedmurze zachodu pławiła się we krwi walczących armii, w obronie nie tylko swoich granic, ale w obronie istniejącego stanu rzeczy na Zachodzie, toczyły się wówczas w Paryżu układy o traktat pokojowy. Polska brała w nich udział. Ale zmuszeni do walki orężnej na wschodzie, choć w obronie — ale pomocy Zachodu, potraktowani

zostaliśmy w Wersalu, jako przyjaciel drugorzędny.

Dlatego to narzucono nam sztuczny traktat o mniejszościach, mimo, że ograniczeń suwerenności w tej dziedzinie innych państw, któreby tego może wymagały nie dokonano.

Jest rzeczą przecież wiadomą wszystkim, że Polska jest pod tym względem niemal odosobnioną wyspą tolerancji nieznanej gdzieindziej. I tolerancja ta wypływa bynajmniej nie z traktatu o mniejszościach, lecz z naszej własnej woli, z naszej własnej wielowiekowej tradycji, z naszych własnych przekonań.

Ohyda stosowania t. zw. traktatu o mniejszościach do Polski, wówczas, gdy Polska wszystkich swych obywateli jednakowo traktuje — a nasi własni współbracia zagranicą niejednokrotnie dotkliwie są upośledzeni w swych prawach kulturalnych i narodowych — jest oczywistą.

Jest ona tem większą, jeżeli uprzytomnimy sobie, że przecież suwerenność innych państw, nie doznała nigdy takich poniżających ograniczeń, wynikających z traktatu wersalskiego, któreby tak sprzeczne były z działaniem ich na tem właśnie polu, które ograniczeniom podlega.

Sztuczna płaszczyzna tarć narzucona nam nieogłędnie, lub złośliwie przed laty 15-tu, przestała od wczoraj istnieć.

Był to jakby ostatni ślad naszej niewoli politycznej, z której dzięki genialnej myśli Marszałka Piłsudskiego i orężnemu czynowi żołnierza polskiego przed laty 15 tu wyszliśmy bezpowrotnie. To też decyzja Rządu Polskiego zatarcia tego ostatniego śladu niewoli politycznej nazewnątr państwa, musi nas radować i musi być hasłem dla społeczeństwa zlikwidowania śladów niewoli nazewnątr, jeżeli takie jeszcze gdziekolwiek istnieją.

Po przemówieniu p. Ministra Starzyńskiego zebrani uchwalili rezolucję stwierdzającą, że cały naród polski opowiada się jednomyślnie za decyzją Rządu Rzeczypospolitej w sprawie traktatów mniejszościowych.



U progu nowego sezonu pracy społecznej.

W okresie wzmoczonych prac rolnych, w okresie urlopów letnich tempo pracy społecznej tak samo u nas jak i na innych terenach znacznie osłabło.

Lato ma się jednak już ku końcowi i czas jest pomyśleć nad ożywieniem ruchu społecznego.

Powiatowe centrale organizacyjne już się głowią nad ułożeniem planu i programu działalności na okres całego roku względnie najbliższych miesięcy jesienno-zimowych. Organizacyjne komórki gminne i gromadzkie powinny również iść śladem zarządów powiatowych i rozpocząć nowy okres pracy od jej dokładnego, realnego zaprojektowania i rozplanowania.

Rolnicze organizacje gospodarcze, a więc Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Kasy Stefczyka, mleczarnie związkowe — mają obecnie szerokie pole do działania w pierwszym rzędzie w zakresie racjonalnego postawienia spraw zbytu produktów

rolnych. Akcja tych organizacji może liczyć na daleko idącą pomoc ze strony naszego rządu, który, jak to wyraźnie wynika z przemówienia p. premiera Kozłowskiego na zebraniu klubu parlamentarnego BBWR, w pierwszym rzędzie postawił sobie za zadanie podźwignięcie z upadku gospodarczego drobnego rolnika. Przygotowane są obecnie projekty zmierzające do dalszego oddłużenia rolników, zmniejszenia wpłat na wierzytelności Banku Rolnego oraz innych instytucji państwowych. Społeczne organizacje gospodarcze będą miały za zadanie dokładne informowanie rolnika o sposobach rozsądnego i należytego wykorzystania wszelkich ulg, jakie w najbliższym czasie zostaną mu przez władze rządowe przyznane.

Związek Strzelecki, Ochotnicze Straże Ogniowe wprowadzać będą w życie swoje nowe statuty i regulaminy organizacyjne, ustalając się jako instytucje wyższej użyteczności publicznej.

Obie te organizacje, współpracujące z władzami naszego państwa w dziedzinie zabezpieczenia całości naszych granic zewnętrznych i porządku publicznego wewnątrz naszej Ojczyzny, to podstawowe kadry naszej służby społecznej. Organizacje te na terenie powiatu naszego reprezentują poważną siłę zgrupowaną w około 100 ośrodkach, muszą uzyskać jednolite formy organizacyjne, wzmoczyć ducha ofiarności i karności obywatelskiej w szeregach swych członków. Muszą realizować swe plany i zamierzenia, zdążające do podniesienia kulturalnego i obywatelskiego poziomu wiejskich i miejskich ośrodków Podlasia. Koła Młodzieży Wiejskiej "Siew" w ilości około 90 szkół w swych ramach młodego obywatela-rolnika. W wykształceniu zawodowym częściowo zastępują szkoły rolnicze organizacje w zakresie przysposobienia rolniczego konkursy, wystawy, pokazy i t. p.

Jesień to dla nich okres okazywania dorobku i rezultatów pracy letniej — okres zbierania nagród i ocen wysiłków zarówno poszczególnych Kół jak i najczynniejszych członków. Jesień i zima to okres wzmoczonych prac, zabaw i rozrywk światlicowych. Trzeba już teraz myśleć o dopro-

wadzeniu świetlic do porządku, zdobyciu, budowaniu, względnie wynajęciu nowych, tam, gdzie ich dotychczas nie było.

Akcję dokształcania ogólnego starszych i młodzieży pozaszkolnej już w początkach października powinny wzorem lat ubiegłych podjąć wiejskie Uniwersytety Niedzielne i miejskie — Powszechnie.

Młodzież miejska starsza i młodsza kształci się w duchu państwowym i wdraża do pracy społecznej w naszych oddziałach Legionów Młodych, które rozwijają intensywną akcję w Białej i Terespolu. Współpracująca z nimi organizacja Młodzieży Pracującej tworzy warsztaty wyrobów sportowych i koszykarskich.

W ten sposób u progu nowego sezonu prac społecznych na wszystkich jej odcinkach rozpoczyna się ożywiony ruch. To ożywienie, energia zdrowy optymizm i wiara w rezultaty pracy — będzie gwarancją, że jednak lepsze czasy nadejdą, że pomimo białych i narzekań niepoprawnych niedołęgów i strachajłów wywalczymy naszemu Państwu i sobie wielką przyszłość i potęgę.

Z.



O Koła Przodowników.

Jak roślina wyciąga się i zwraca do słońca, tak nasza młodzież wiejska garnie się do oświaty, do zdobycia możliwie największej ilości wiedzy — świadoma tego, że im bardziej będzie światlejsza, tem będzie silniejsza i bardziej uodporniona na wszelkie przeciwności złych wiatrów i koniunktur, tem lepiej będzie mogła dążyć do celu, którym jest „kultura i dobrobyt wsi”.

Lecz o oświatę na wsi trudno. Ze szkół powszechnych mogą korzystać zaledwie najmłodsze nasze pokolenia, przy tem szkoły te są w stanie dać tylko elementarne wiadomości. Natomiast liczne kadry starszej młodzieży nie ukończyły nawet i tych szkół i nie mogą już teraz z nich korzystać. A jednak ta starsza młodzież olbrzymią rolę ma do spełnienia. Wszak ona obejmuje (już teraz) po ojcach warsztaty rolne, wszak ona składa się na społeczność wiejską i jest władzami naturalnym wszelkich Związków i organizacji. Jaka będzie ta młodzież, takie będzie i społeczeństwo, takie będą i organizacje. Czynniki rządzące zdają sobie z tego dobrze sprawę i stąd olbrzymi i coraz większy nacisk na oświatę pozaszkolną i przysposobienie rolnicze. Lecz środki, zwłaszcza w dobie obecnej t. zw. „kryzysu” tak szczupłe, a potrzeby tak wielkie... A czas nagli. Stajemy więc przed problemem: najszybciej i możliwie największą ilość młodzieży przeskolić, dać jej podstawy z wiedzy ogólnej i rolnictwa. Stowem chodzi o osiągnięcie możliwie największego efektu przy x rozporządzalnych środkach. Chodzi więc o metodę. Olbrzymie wyniki daje Przysposobienie Rolnicze przy metodzie trójstopniowej, lecz to mało. Trzeba coś jeszcze wynaleźć.

Mimowoli człowiekowi przychodzi na myśl nasze wojsko polskie, bodaj że jedno z lepszych w świecie. Widzimy, że rok rocznie moc ludzi przeszkala się w wojskowym „rzemiośle”, przy stosunkowo nielicznej grupie oficerskiej. Rolę olbrzymią odgrywa tu korpus

podoficerski. Nasuwa się więc myśl, czy w pracy społecznej nie należałoby stworzyć, a raczej uruchomić, coś podobnego do kadr podoficerskich.

Co roku Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych przeprowadza kursy rolniczo-społeczne. Każdego roku dość znaczna grupa młodzieży zostaje przeszkolona w zespołach konkursowych Przysposobienia Rolniczego. Po parę osób zdobywa rocznie dyplomy Szkół Rolniczych. Lecz młodzież ta rzadko odgrywa na wsi rolę, jaką siłą rzeczy winnaby odegrać w pracach oświatowych i społecznych. Niezawsze podzieli się zdobytą wiedzą ze swymi kolegami. Nie dlatego, że nie chce, a dlatego że może nie umie, lub nie wie jak zabrać się do tego. Brak kierunku nastawczego, brak metody, brak — odwagi, a nieraz — walka z wrogiem ustosunkowaniem się młodzieży-kolegów. Mijają później lata i politura szkoły stopniowo się ściera. Zdobyta wiedza zanika w powodzi zacołania, przesądów i braku kultury na wsi. Lampka, która zaczęła ledwo się rozpałać — gaśnie, nie mogąc przebić zbyt gęstego mroku. Strata olbrzymia, strata niepowetowana, trzeba jej najspieszniej zapobiec. O co więc chodzi? Chodzi o utworzenie i uruchomienie kadr przodowników, któreby pod odpowiednim kierunkiem podjęły pracę na niwie społecznej i rolniczej. Chodzi o wyłowienie, a raczej o odnalezienie i zwołanie tych naturalnych przodowników wsiowych, jakimi mogą być wszyscy absolwenci Szkół i kursów rolniczych i spółdzielczych, kilkuletni kursyści P. R. lub... ci nawet, którzy drogą samouctwa i mozołnej pracy nad sobą na miano przodowników zastępują.

Wyłowić i zebrać przodowników, przeszkalać ich co pewien czas i powierzyć im pewne odcinki pracy rolniczej i społecznej — to jest myśl przewodnia niniejszego artykułu. Stworzyć kadry przodowników! Myśl ta już nurtuje na terenie. Kolega Niedźwiedziuk na ostatniem zebraniu Okręgowego Związku

Młodzież Wiejskiej podał projekt uruchomienia Kół Prelegentów, złożonych z przodowników wiejskich, celem obsłużenia uniwersytetów niedzielnych. Myśl tę parę lat temu wprowadził w czyn jeden z instruktorów, w drodze eksperymentalnej. Wybrał kilku przodowników, którzy opracowywali powierzone zagadnienie czy temat, korzystając z podręczników fachowych i uzupełniając je praktycznymi spostrzeżeniami ze swego gospodarstwa lub ze swej wsi. Przodownicy ci wygłaszali opracowane referaty w sąsiednich Kołach lub Kółkach. Koreferat wygłaszał inny przodownik. Eksperyment się udał. Rezultaty były doskonałe i powiat dzięki tej metodzie wzbogacił się o kilku dob-

rych prelegentów.

Zarząd O. Z. M. W. powierzył jednemu z p. Instruktorów utworzenie i uruchomienie „Kół Przodowników”, któreby dostarczały prelegentów na Uniwersytety Niedzielne i jednocześnie dawałyby odpowiednich ludzi do prowadzenia różnych prac rolniczych i społecznych. Zanim praca ta wejdzie w fazę ostatecznej realizacji, dobrze byłoby, żeby niniejszy artykuł posłużył jako materiał do dyskusji i aby na łamach poczytnego „Głosu” wypowiedziały się zainteresowane osoby, czy należy powołać do życia Koła Przodowników i jak to najlepiej zrobić.

H.



Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu Biała Podlaska.

Jaki charakter ma akcja oddłużenia rolnictwa.

W związku z podjęciem przez rząd akcji, mającej na celu oddłużenie rolnictwa, komitet ekonomiczny ministrów jeszcze z wiosną r. b. powołał do życia specjalną międzyministerjalną komisję do spraw finansowo-rolnych, na której czele, jako przewodniczący stanął poseł Tomasz Kozłowski.

P. pos. T. Kozłowski udzielił następujących wyjaśnień, co do niektórych szczegółów akcji oddłużeniowej:

— Akcja oddłużenia rolnictwa — będzie miała charakter definitywnego ustalenia stosunku rolnika-dłużnika do wierzyciela. Pod uwagę będą brane przytem jedynie takie zadłużenia, które powstały jeszcze przed 1-ym lipca 1932 r. Podejmując akcję oddłużeniową, mamy na myśli stworzenie dla rolnictwa normalnych warunków gospodarczych, aby obroty dokonywane obecnie miały już charakter zwykłych transakcyj finansowych czy kredytowych.

Akcja ta ma charakter dwojaki. Z jednej więc strony celem jej jest oczywiście jaknajdalej posunięta pomoc dla rolnictwa, z drugiej strony jednak chodziło również o pewnego rodzaju ochronę kredytu.

Komisja zwróciła uwagę przedewszystkiem na kredyt długoterminowy. Ta forma bowiem kredytu jest dla rolnictwa najczęściej pożądana i najracjonalniejsza.

Otóż ulgi, jakie mają być zastosowane w tej dziedzinie, polegają na dążeniu do zmniejszenia

kosztów administracyjnych towarzystw, udzielających rolnikom kredytu, na przeprowadzeniu konwersji zaległości płatniczych i wreszcie na stworzeniu podstaw do rozszerzenia działalności emisyjnej tych towarzystw, jak również na umożliwieniu spłaty długów listami długoterminowymi, oraz na stworzeniu zapotrzebowania rynkowego na te listy.

Jeśli chodzi o kredyt krótko i średnioterminowy, to w interesie obu zainteresowanych stron — trzeba będzie wytworzyć warunki, w których przeciętny warsztat rolny mógłby wywiązać się ze swych zobowiązań. Dlatego też komisja ustaliła, że oprocentowanie nie może przekraczać 4½ proc. rocznie przy kredytach zorganizowanych, które kierowane są do Banku Akceptacyjnego, oraz 3 proc. przy kredytach prywatnych, które nie mogą być konwertowane na długoterminowe.

Spłata takich kredytów — w myśl projektu komisji — winna być dokonana w ciągu piętnastu lat. Komisja opracowuje zasady ulg, jakie będą mogły być zastosowane przy przedterminowej spłacie zadłużenia. Ulgi te w stosunku do kredytów prywatnych mogą polegać bądź na spłacie długu papierami długoterminowymi po kursie al pari, bądź też na pewnych bonifikatach gotówkowych.

Reszty należności, powstałych po działach rodzinnych, dokonywanych w okresie wysokich cen ziemi, jak również reszty należności za kupno

gruntów z parcelacji prywatnej będą mogły być poddane rozpatrzeniu urzędowi rozjemczym dla obniżenia sum dłużnych odpowiednio do istniejących dziś możliwości i dzisiejszej wartości danego majątku.

Gospodarstwa, liczące powyżej 50 do 100 hektarów gruntu, nieprzekraczające jednak 500 do 1.000 hektarów — będą korzystały z tych samych praw, o ile zadłużenie ich nie przewyższa 75 proc. szacunku. Większe majątki ziemskie natomiast będą musiały opłacać w kredycie bankowym stawkę normalną. Nie będą też korzystały z bezpośredniej pomocy państwowej. Zarówno rozterminowanie, jak i oprocentowanie sum hipotecznych oraz kredytów bieżących będzie się tu odbywało na podstawie orzeczeń sądów rozjemczych.

Natomiast w gospodarstwach mniejszych, liczących poniżej 50 do 100 hekt. gruntu, przewidziane jest stosowanie wszystkich ulg powszechnie

i bezpośrednio. Chodzi bowiem o uwolnienie olbrzymiej masy drobnych warsztatów rolnych od zbędnych opłat, jakie ich właściciele musieliby ponosić przy rozpatrywaniu ich zadłużeń przez urzędy i sądy rozjemcze. Stwarza tu pewną trudność brak hipotek ziemskich na obszarze zaboru rosyjskiego, projektowane jest jednakże zastąpienie tych hipotek tymczasowymi rejestrami w urzędach rozjemczych, co umożliwi rozterminowanie długów na piętnaście lat.

W stosunku do kredytu długoterminowego, ciężącego na małej własności rolnej, a powstałego przeważnie przy parcelacji majątków państwowych, względnie też przy parcelacji ziemi przez Bank Rolny, będzie musiała w wielu wypadkach nastąpić rewizja samej sumy dłużnej. Poważniejsze ulgi bonifikaty będą musiały też nastąpić i w zakresie kredytu meljoracyjnego, jak również innych kredytów Banku Rolnego.

Alba Ducalis.

Na szeroko ciągnącej się równinie, pokrytej lasami i poprzęzynanej błotami (męczeńskiego Podlasia), wije się zielonkawo-srebrzysta rzeka Krasna obecnie Krzną zwana, nad którą leży jedno z najstarszych, najpiękniejszych, o wielkiej tradycji historycznej, miasto — tej męczeńskiej ziemi — Biała-Podlaska (Alba Ducalis) — serce i dusza Podlasia od najdawniejszych do obecnych czasów.

Kto nie zna kart przeszłości tego miasta? Niema mieszkańca, któryby nie wyśpiewał historii bez zająknięcia się, od czasów Piotra Janowicza Białego wojewody tureckiego, pierwszego Hetmana W. Litew., założyciela naszego — tak nam drogiego miasta, a zmarłego w 1448 roku, aż do obecnych czasów. Któż nie zna matki, z łona której wyszło tylu dzielnych, męnych, wielkich i śmiałych synów, a którzy imię



Ośrodek Wychowania Fizycznego na rzece Krźnie w Białej Podlaskiej.

Polski i tej stolicy Podlasia wstawili po całej Europie, po całej kuli ziemskiej? Karty historii tego miasta znane są wszystkim.

Zbytecznem jest bym je otwierał czytelnikom.

Chodzi mi tylko o podkreślenie ważności do rozwoju każdego miasta — posiadanie rzeki — wody. Niema silnego, potężnego, niezależnego gospodarczo Państwa bez morza; niema miasta, które mogłoby rozwinąć się gospodarczo bez rzeki. Biała choć leży nad tak małą rzeczką, jaką jest ten wijący się zielonkawo-srebrzysty wężyk — Krzna, ma ten wielki plus, czego nie mają inne miasta na Podlasiu, jak: (Siedlce, Łuków, Międzyrzec, który aczkolwiek leży nad tą samą rzeką, ale u jej góry) nie ma tych korzyści, które my mamy

— mieszkańcy Białej.

Dzięki swemu położeniu Biała jest dzisiaj miastem przemysłowo-fabrycznem, jest miastem rokującem wielką przyszłość na tem polu. Rzeka daje dużo! Woda, to pokarm fizyczno-duchowny, skąd każdy czerpie po całodzienniej pracy. W dzień skwarny, pogodny, słoneczny wije się mrowie mieszkańców Białej, od dziecka do starca nad brzegami naszego „morza” (o czem najlepiej powie czytelnikowi zamieszczony w naszym numerze naszego pisma jeden z fragmentów takiej rozkosznej zabawy).

Dziś mamy przepiękne łązienki Związku Strzel. położone na najpiękniejszym brzegu rzeki, a wybudowane wysiłkiem całego społeczeństwa białskiego. Ma-

my przepiękne łazienki — kąpielisko młodzieży gimnazjalnej, mamy również trzecie kąpielisko Związku Podoficerów Rez. Rzeka daje niezmiernie dużo korzyści, o ile należycie umie się wykorzystać. My dumni być możemy, gdyż wybiegliśmy daleko naprzód od miast, które również mają wodę.

W kierunku wychowania fizycznego zrobiliśmy dużo, wykorzystaliśmy rzekę należycie i jeszcze na tem nie poprzestajemy; budujemy wielki basen, z

którego korzystać będzie każdy w niedalekiej przyszłości, bo napewno w przyszłym sezonie. Dziś każdemu radzę tylko, by poszedł i dokładnie obejrzał ten wspaniały basen, który dużo przyniesie wygód.

Na tem jednak nie poprzestajemy i nie poprzestaniemy, gdyż każdy z nas rozumie, że — „w zdrowym ciele — zdrowy duch“.

B. P.



Tydzień szkoły powszechnej.

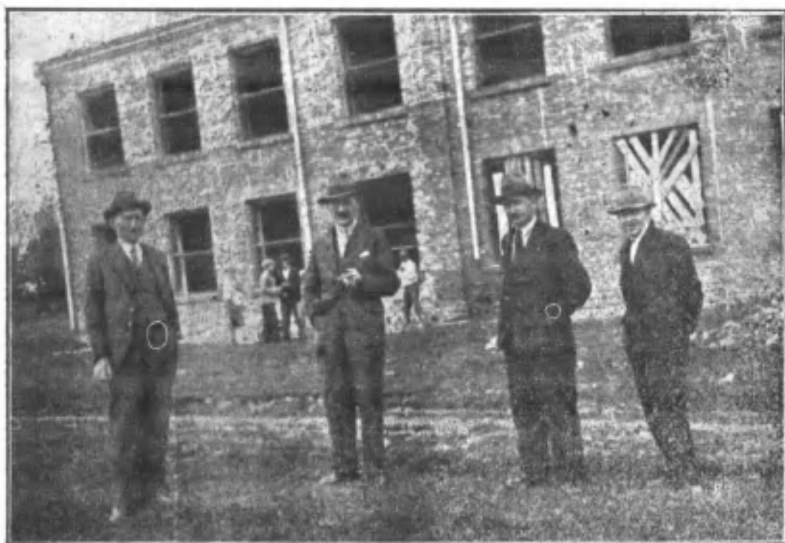
Staraniem Zarządu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odbędzie się w terminie od 2 do 8-go października włącznie „Tydzień szkoły powszechnej“. Różne organizacje i instytucje urządzały i urządzą swoje dni i tygodnie, pragnąc w ten sposób wydatniej propagować swoje założenia ideowe, korzystając częstokroć z wydatnej pomocy ze strony szkoły i nauczycielstwa pracującego w licznych organizacjach społecznych.

Niechże teraz w „Tygodniu szkoły powszechnej“ wykażą organizacje, instytucje, samorządy i całe społeczeństwo, że doceniają znaczenie oświaty w życiu jednostek, zbiorowości i państwa. Niech każdy, którykolwiek przechodził przez życie szkolne, wspomni swe lata młode i niech idzie z pomocą tym, którzy

przez szkołę dopiero przejść mają.

Niechaj nie zbraknie nikogo, kto by w tym tygodniu nie przyczynił się w jakikolwiek sposób do pomnożenia funduszy na budowę publicznych szkół powszechnych. Możliwości są różniczne: — Nabądź znaczek! Zakup wywieszki! Kupuj książki ze znaczkami, zeszyty znormalizowane i tylko w tych sklepach, które mają wywieszki Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych! Zapisz się na członka Towarzystwa i innych do tego namów!

Tego domaga się od społeczeństwa działwa szkolna, która w przyszłości sama społeczeństwo stanowić będzie! Przygotujmy się do „Tygodnia szkoły powszechnej“ tak, jak przystało na rozumiejących oświatę obywateli! Oczekujemy współpracy!



Gmach Szkoły Powszechnej w Zabłociu.

Stoją od lewej: inż. budujący szkołę Jerzy Godlewski, Starosta Pow. Stefan Modliński, inspektor samorządowy Stefan Lewiński i sekretarz gm. Zabłocie Stanisław Wawryniewicz.

Budowa szkoły w Zabłociu.

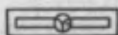
Budowa szkoły 7-mio klasowej w Zabłociu rozpoczęła się wiosną 1930 roku. W ciągu lata wzniesiono mury, w jesieni pokryto budynek blachą cynkową. Całkowite ukończenie szkoły miało nastąpić w następnym roku, jednak potęgający się kryzys nie pozwolił dokończyć szkoły. Gmach szkolny od 1931 roku aż do lipca rb. stał niewykończony jako świadectwo niemocy materialnej gminy. Gminniacy stracili już wszelką nadzieję, że szkoła zostanie wykończona. Jakby naprzekór wszystkim pesymistom obecnie parter szkoły już jest wykończony całkowicie, a piętro jest na ukończeniu.

Oto Towarzystwo Popierania Budowy Publicz-

nych Szkół Powszechnych udzieliło gminie wydatnej pomocy (zł. 6.000), dzięki której szkoła zostanie całkowicie wykończona.

Na tem miejscu gminniacy czują w obowiązku wyrazić gorące podziękowanie Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół za wydatną pomoc, oraz Panu Staroście Modlińskiemu i Panu Inspektorowi Szkolnemu Dontenowi za trudy i starania przy otrzymaniu pieniędzy od Towarzystwa i prowadzonej obecnie budowie.

Gmach szkolny ma 8 sal każda o powierzchni 54 m.², trzy sale mniejsze i dwa długie korytarze. Naukę w nowej szkole znajdzie przeszło czterysta dzieci.



Jak założyć sad.

Nawiązując do artykułu mego w Nr 18 „Głosu Społecznego”, w dalszym ciągu chcę poruszyć sprawy sadownicze, gdyż zbliża się sezon sadzenia drzewek i wielu rolników na naszym terenie akcję tę będzie podejmowało.

Jeśli chcemy, żeby sad przez okres swego istnienia dobrze się rozwijał i naleźycie owocował, to czynności zakładania sadu powinny być wykonane prawidłowo i dokładnie.

Wybierając miejsce pod sad, powinno się przeznaczyć najlepszą ziemię, jaką gospodarz rozporządza, gdyż tego wymaga długotrwałość sadu na tym terenie.

W praktyce bywa trochę inaczej. Sad się zakłada przy siedzibie, aby łatwiej było upilnować przed szkodnikami, następnie, by tworzył zasłonę od wiatru i żeby nadawał domowi piękne otoczenie. Tak postawiło sprawę życie, a nam nie pozostało nic innego, jak tylko uznać to.

Dobrym wskaźnikiem przy wyborze miejsca pod sad mogą być stare drzewa owocowe we wsi lub bliskiej okolicy i tak: jeśli na podobnej ziemi do tej, jaką rozporządzamy pod projektowany sad rosną zdrowe drzewa np. jabłonie, grusze i czereśnie, to i na naszej ziemi też się udadzą.

Według obserwacji zebranych po zimie 1928/29 roku i 1933/34, sady położone na terenach niskich, a więc w kotlinach, wąwozach i nad rzekami ucierpiały od mrozów o wiele silniej, aniżeli sady na terenach wyższych i otwartych. Dotyczy to zwłaszcza jabłoni i gruszy w odmianach zimowych. Stąd wniosek, że w głębszych wklęsłościach terenowych lepiej jest sadzić odmiany wcześniejsze.

Zwykle pod sad bierze się ziemię zdawna uprawianą. Jednakże niezależnie od tego trzeba przed zakładaniem sadu ziemię starannie uprawić

przy pomocy głębokiej orki, wykonanej na jakieś cztery tygodnie przed sadzeniem, jeżeli zamierzamy sadzić drzewka jesienią. Gdyby natomiast sadzenie miało być wykonane na wiosnę, to orkę należałoby zrobić porą jesienną.

Aby ułatwić sobie wytyczenie, trzeba bezpośrednio przed tą czynnością ziemię zbronować, celem wyrównania powierzchni.

Po wyznaczeniu miejsca pod sad, przystępujemy do opracowania planu. Przed tem trzeba zmierzyć długość i szerokość terenu i miarę tę przenieść na papier kratkowany w ten sposób, by dwie kratki na papierze oznaczały 10 metrów na gruncie.

Z chwilą przeniesienia wymienionego terenu na papier, rozmieszczamy rzędy w ten sposób, że od sąsiedzkiej granicy lub drogi publicznej odmierzymy połowę tej odległości, jaką ustalimy pomiędzy rzędami w sadzie. Jeżeli więc sadzić będziemy w kwadrat 10×10 metrów, to wypadnie odległość pierwszej linii drzew od granicy sadu — 5 metrów w terenie, czyli jedna kratka na papierze.

Na glebie głębokiej z natury żyznej, wszystkie gatunki drzew będą się silnie rozrastały, dlatego muszą być większe odległości, natomiast na słabszej glebie, słabiej będą rosły, a więc i odległość może być mniejsza.

W kwadrat sadzi się zwykle w odległości 10×10 metrów, w wypadku, gdy figura pola jest wąska a długa, lepiej wówczas będzie sadzić drzewka naprzemian, w odległości 6 metrów rząd od rzędu, a drzewka w rzędzie — 12 metrów.

Wskazaniem jest poprowadzić rzędy w sadzie tak, aby szły równolegle do ścian budynku mieszkalnego, gdyż to ułatwi wytyczanie i bardziej szarmonizuje sad z siedzibą.

Kartki z notatnika wędrowek wakacyjnych.

„W góry, w góry miły bracie,
tam swoboda czeka na cie,
tam szeroko można żyć!”

Tak pisał W. Pol o naszych górach. Przejeżdżając do głębi wezwaniem poety już parokrotnie wyprawiałem się w góry. Przeżyłem nawet ostatnio (gwoździ własnemu zadowoleniu) tę słynną powódź nowosandeczką. Ale o tem potem.

Na tem miejscu pragnę zebrać kilka wrażeń z wędrowek na I Zlot St. Harcerski na Huculszczyznę. Już otwieram swój czerwony „notatnik rumuński”...

...Zaczęło się od Stanisławowa.

Po zwiedzeniu kilku kościołów barokowych z XVII wieku, kościoła ormiańskiego z XVIII w. oraz wypiciu kilku menażek kawy przy pomocy „Sitka” — poprzez Kołomyje, Horodenkę i Stefanesti (Rumunja) dotarliśmy do Zaleszczyk.

W Zaleszczykach po „udałych owocach” w Państwowym Ogródku Doświadczalnym (w tym roku się udały — można spróbować — oświadczone nam tylko po 4—5 sztuk każdego gatunku próbowaliśmy, twierdząc, że się udały!), złotym humorem rozweselaliśmy całe chmary letników, wędrujących się — zda się bez

opieki po urwiskach rozgrzanych skał cudownego jaru Dniestrowego.

W dniu 1-go sierpnia około południa zaczęli się zbierać, zdążający z różnych miast Polski St. harcerze i harcerki.

Około godziny 16-ej wyruszyła cała wyprawa z Zaleszczyk na dalszą wędrowkę. Po wynajęciu łodzi — rzeką Dniestrem — granicą polsko-rumuńską — udaliśmy się w kierunku granicy bolszewickiej — do Okopów Św. Trojcy.

Trzeba mieć nieprzeciętną odwagę, by jechać 107 kilometrów 40-osobową łodzią, w dodatku dziurawą (co pół godziny wylewaliśmy do dwóch wiader wody).

Po drodze obawę zatonięcia rozpraszaliśmy humorem i śpiewem. Płyniemy z prądem — szerokim jarem, gdzie nad urwistymi złomami skał i łów biela się strażnice. Od czasu do czasu strażnik wzywa nas do kontroli. Ażeby uniknąć ciążliwego przybijania do brzegu podaliśmy strażnikom K.O.Pu numer łodzi, a Rumunom na każdorazowe wezwanie odpowiadaliśmy krótko, wznosząc rękę do góry: „C, triastr Romania Mare” — (Niech żyje wielka Rumunja!). — Żołnierze miast przywoływać dalej, prezentowali broń i... już swobodnie mogliśmy jechać dalej.

Po drodze robiliśmy kilka odpoczynek.

my przepiękne łazienki — kąpielisko młodzieży gimnazjalnej, mamy również trzecie kąpielisko Związku Podoficerów Rez. Rzeka daje niezmiernie dużo korzyści, o ile należycie umie się wykorzystać. My dumni być możemy, gdyż wybiegliśmy daleko naprzód od miast, które również mają wodę.

W kierunku wychowania fizycznego zrobiliśmy dużo, wykorzystaliśmy rzekę należycie i jeszcze na tem nie poprzestajemy; budujemy wielki basen, z

którego korzystać będzie każdy w niedalekiej przyszłości, bo napewno w przyszłym sezonie. Dziś każdemu radzę tylko, by poszedł i dokładnie obejrzał ten wspaniały basen, który dużo przyniesie wygód.

Na tem jednak nie poprzestajemy i nie poprzestaniemy, gdyż każdy z nas rozumie, że — „w zdrowem ciele — zdrowy duch“.

B. P.



Tydzień szkoły powszechnej.

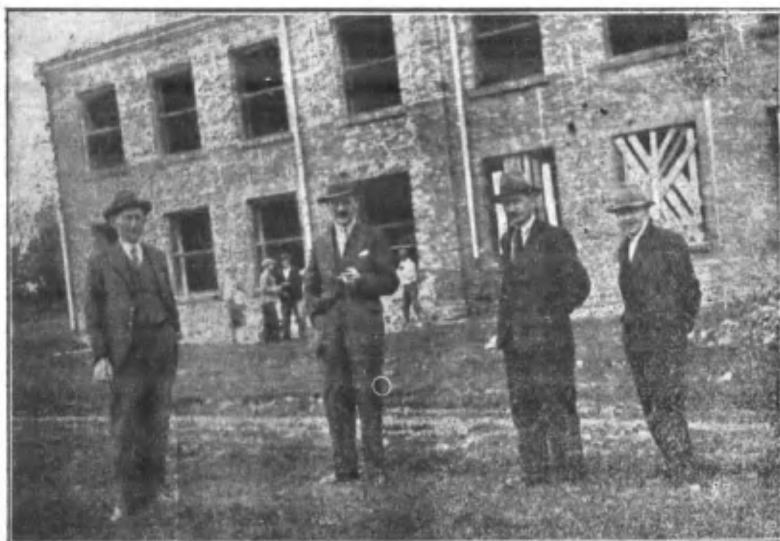
Staraniem Zarządu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odbędzie się w terminie od 2 do 8-go października włącznie „Tydzień szkoły powszechnej“. Różne organizacje i instytucje urządzały i urządzą swoje dni i tygodnie, pragnąc w ten sposób wydatniej propagować swoje założenia ideowe, korzystając częstokroć z wydatnej pomocy ze strony szkoły i nauczycielstwa pracującego w licznych organizacjach społecznych.

Niechże teraz w „Tygodniu szkoły powszechnej“ wykażą organizacje, instytucje, samorządy i całe społeczeństwo, że doceniają znaczenie oświaty w życiu jednostek, zbiorowości i państwa. Niech każdy, którykolwiek przechodził przez życie szkolne, wspomni swe lata młode i niech idzie z pomocą tym, którzy

przez szkołę dopiero przejść mają.

Niechaj nie zbraknie nikogo, kto by w tym tygodniu nie przyczynił się w jakikolwiek sposób do pomnożenia funduszy na budowę publicznych szkół powszechnych. Możliwości są różniczne: — Nabądź znaczki! Zakup wywieszki! Kupuj książki ze znaczkami, zeszyty znormalizowane i tylko w tych sklepach, które mają wywieszki Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych! Zapisz się na członka Towarzystwa i innych do tego namów!

Tego domaga się od społeczeństwa działwa szkolna, która w przyszłości sama społeczeństwo stanowić będzie! Przygotujmy się do „Tygodnia szkoły powszechnej“ tak, jak przystało na rozumiejących oświatę obywateli! Oczekujemy współpracy!



Gmach Szkoły Powszechnej w Zabłociu.

Stoją od lewej: inż. budujący szkołę Jerzy Godlewski, Starosta Pow. Stefan Modliński, inspektor samorządowy Stefan Lewiński i sekretarz gm. Zabłocie Stanisław Wawryniewicz.

Budowa szkoły w Zabłociu.

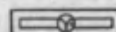
Budowa szkoły 7-mio klasowej w Zabłociu rozpoczęła się wiosną 1930 roku. W ciągu lata wzniesiono mury, w jesieni pokryto budynek blachą cynkową. Całkowite ukończenie szkoły miało nastąpić w następnym roku, jednak potęgający się kryzys nie pozwolił dokończyć szkoły. Gmach szkolny od 1931 roku aż do lipca r.b. stał niewykończony jako świadectwo niemocy materialnej gminy. Gminniacy stracili już wszelką nadzieję, że szkoła zostanie wykończona. Jakby naprzekór wszystkim pesymistom obecnie parter szkoły już jest wykończony całkowicie, a piętro jest na ukończeniu.

Oto Towarzystwo Popierania Budowy Publicz-

nych Szkół Powszechnych udzieliło gminie wydatnej pomocy (zł. 6.000), dzięki której szkoła zostanie całkowicie wykończona.

Na tem miejscu gminniacy czują w obowiązku wyrazić gorące podziękowanie Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół za wydatną pomoc, oraz Panu Staroście Modlińskiemu i Panu Inspektorowi Szkolnemu Dontenowi za trudy i starania przy otrzymaniu pieniędzy od Towarzystwa i prowadzonej obecnie budowie.

Gmach szkolny ma 8 sal każda o powierzchni 54 m.², trzy sale mniejsze i dwa długie korytarze. Naukę w nowej szkole znajdzie przeszło czterysta dzieci.



Jak założyć sad.

Nawiązując do artykułu mego w N-rze 18 „Głosu Społecznego”, w dalszym ciągu chcę poruszyć sprawy sadownicze, gdyż zbliża się sezon sadzenia drzewek i wielu rolników na naszym terenie akcję tę będzie podejmowało.

Jeśli chcemy, żeby sad przez okres swego istnienia dobrze się rozwijał i należycie owocował, to czynności zakładania sadu powinny być wykonane prawidłowo i dokładnie.

Wybierając miejsce pod sad, powinno się przeznaczyć najlepszą ziemię, jaką gospodarz rozporządza, gdyż tego wymaga długotrwałość sadu na tym terenie.

W praktyce bywa trochę inaczej. Sad się zakłada przy siedzibie, aby łatwiej było upilnować przed szkodnikami, następnie, by tworzył zasłonę od wiatru i żeby nadawał domowi piękne otoczenie. Tak postawiło sprawę życie, a nam nie pozostało nic innego, jak tylko uznać to.

Dobrym wskaźnikiem przy wyborze miejsca pod sad mogą być stare drzewa owocowe we wsi lub bliskiej okolicy i tak: jeśli na podobnej ziemi do tej, jaką rozporządzamy pod projektowany sad rosną zdrowe drzewa np. jabłonie, grusze i czereśnie, to i na naszej ziemi też się udadzą.

Według obserwacji zebranych po zimie 1928/29 roku i 1933/34, sady położone na terenach niskich, a więc w kotlinach, wąwozach i nad rzekami ucierpiały od mrozów o wiele silniej, aniżeli sady na terenach wyższych i otwartych. Dotyczy to zwłaszcza jabłoni i grusz w odmianach zimowych. Stąd wniosek, że w głębszych wklęsłościach terenowych lepiej jest sadzić odmiany wcześniejsze.

Zwykle pod sad bierze się ziemię zdawną uprawianą. Jednakże niezależnie od tego trzeba przed zakładaniem sadu ziemię starannie uprawić

przy pomocy głębokiej orki, wykonanej na jakieś cztery tygodnie przed sadzeniem, jeżeli zamierzamy sadzić drzewka jesienią. Gdyby natomiast sadzenie miało być wykonane na wiosnę, to orkę należałoby zrobić porą jesienną.

Aby ułatwić sobie wytyczenie, trzeba bezpośrednio przed tą czynnością ziemię zbronować, celem wyrównania powierzchni.

Po wyznaczeniu miejsca pod sad, przystępujemy do opracowania planu. Przed tem trzeba zmierzyć długość i szerokość terenu i miarę tę przenieść na papier kratkowany w ten sposób, by dwie kratki na papierze oznaczały 10 metrów na gruncie.

Z chwilą przeniesienia wymienionego terenu na papier, rozmieszczamy rzędy w ten sposób, że od sąsiedzkiej granicy lub drogi publicznej odmierzymy połowę tej odległości, jaką ustalamy pomiędzy rzędami w sadzie. Jeżeli więc sadzić będziemy w kwadrat 10×10 metrów, to wypadnie odległość pierwszej linii drzew od granicy sadu — 5 metrów w terenie, czyli jedna kratka na papierze.

Na glebie głębokiej z natury żyznej, wszystkie gatunki drzew będą się silnie rozrastały, dlatego muszą być większe odległości, natomiast na słabszej glebie, słabiej będą rosły, a więc i odległość może być mniejsza.

W kwadrat sadi się zwykle w odległości 10×10 metrów, w wypadku, gdy figura pola jest wąska a długa, lepiej wówczas będzie sadzić drzewka naprzemian, w odległości 6 metrów rząd od rzędu, a drzewka w rzędzie — 12 metrów.

Wskazaniem jest poprowadzić rzędy w sadzie tak, aby szły równolegle do ścian budynku mieszkalnego, gdyż to ułatwi wytyczanie i bardziej szarmonizuje sad z siedzibą.

Kartki z notatnika wędrowek wakacyjnych.

„W góry, w góry miły bracie,
tam swoboda czeka na cię,
tam szeroko można żyć!”

Tak pisał W. Pol o naszych górach. Przejęty do głębi wezwaniem poety już parokrotnie wyprawiałem się w góry. Przeżyłem nawet ostatnio (gwoździł własnemu zadowoleniu) tę słynną powódź nowosandecką. Ale o tem potem.

Na tem miejscu pragnę zebrać kilka wrażeń z wędrowek na I Złot St. Harcerski na Huculszczyznę. Już otwieram swój czerwony „notatnik rumuński”...

...Zaczęło się od Stanisławowa.

Po zwiedzeniu kilku kościołów barokowych z XVII wieku, kościoła ormiańskiego z XVIII w. oraz wypiciu kilku menażek kawy przy pomocy „Sitka” — poprzez Kołomyję, Horodenkę i Stefanesti (Rumunja) dotarliśmy do Zaleszczyk.

W Zaleszczykach po „udałych owocach” w Państwowym Ogrodzie Doświadczalnym (w tym roku się udały — można spróbować — oświadczone nam tylko po 4—5 sztuk każdego gatunku próbowaliśmy, twierdząc, że się udały), złotym humorem rozweselaliśmy całe chmary leśników, wałęsających się — zda się bez

opieki po urwiskach rozgrzanych skał cudownego jaru Dniestrowego.

W dniu 1-go sierpnia około południa zaczęli się zbierać, zdążający z różnych miast Polski St. harcerze i harcerki.

Około godziny 16-ej wyruszyła cała wyprawa z Zaleszczyk na dalszą wędrowkę. Po wynajęciu łodzi — rzeką Dniestrem — granicą polsko-rumuńską — udaliśmy się w kierunku granicy bolszewickiej — do Okopów Św. Trojcy.

Trzeba mieć nieprzeciętną odwagę, by jechać 107 kilometrów 40-osobową łodzią, w dodatku dziurawą (co pół godziny wylewaliśmy do dwóch wiader wody).

Po drodze obawę zatonięcia rozpraszaaliśmy humorem i śpiewem. Płyniemy z prądem — szerokim jarem, gdzie nad urwistymi złomami skał i itów białą się strażnice. Od czasu do czasu strażnik wzywa nas do kontroli. Ażeby uniknąć ciążliwego przybijania do brzegu podaliśmy strażnikom K.O.Pu numer łodzi, a Rumunom na każdorazowe wezwanie odpowiadaliśmy krótko, wznosząc rękę do góry: „C, triastr Romania Mare” — (Niech żyje wielka Rumunja!). — Żołnierze miast przywoływać dalej, prezentowali broń i... już swobodnie mogliśmy jechać dalej.

Po drodze robiliśmy kilka odpoczynków.

Po ustaleniu odległości i sposobu rozmieszczenia na papierze działki dla poszczególnych gatunków i odmian drzew owocowych, będziemy mieli plan gotowy.

Plan nakreślić można na kilka lat i stopniowo go wykonywać, on bowiem zobrazuje nam i utrwala dokładnie na dalszą przyszłość, jakie odmiany wprowadziliśmy do sadu i gdzie są posadzone. Dalsze sprawy sadownicze omówimy w następnych numerach „Głosu Społecznego”.

W roku bieżącym O. T. O. i K. R. w Białej-Podlaskiej prowadziwać będzie akcję zakładania sadów. Drzewka będą dostarczane ze szkółek, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą. Zakładającym większe sady udzielane będą pożyczki na przeciąg trzech lat, z niskim oprocentowaniem.

Po wszelkie informacje w sprawie sadowniczej należy się zwracać osobiście lub listownie do Okręgowego T-wa Org. i K. R. w Białej-Podlaskiej — Zamek. Og.

Z O.P.L. w Białej-Podlaskiej.

Po stu pięćdziesięciu latach niewoli — zdobyliśmy niepodległość; zdobyliśmy samodzielną, a zrzućcie jarzma ciemiężców drogo nas kosztowało. Zdobyliśmy wolność krwią ojców i braci! Dziś musimy pamiętać, by drogo zdobytej niepodległości nie oddać w ręce wrogów, którzy tak ze wschodu, jak i z zachodu na to czyhają, którzy oczekują momentu naszej słabości, by znów nas podzielić między siebie.

Bądźmy gotowi! bo nie wiemy dnia, ani godziny. Nie możemy tak wielkiej odpowiedzialności, jaką jest obrona niepodległości Państwa rzucić na barki szarego żołnierza. Pamiętać musimy, że w akcji tej brać udział musimy wszyscy; od dziecka do starca — bez wyjątku płci. Nikt nie może uchylać się od tego obowiązku.

Pamiętajmy, że „zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo - gazowej nic grozić nie będzie”. Silne i potężne Państwo — to Państwo, w którym jest współpraca społeczeństwa z rządem.

Każdy z nas — obywateli doskonale zdać sobie sprawę musi, w jak szybkim tempie idzie technika wojenna; iakich mamy groźnych sąsiadów

i co oni uczynili w tych kilku latach po wojnie światowej. A czyż my mamy być w tyle?... Mamy być bierni w uzbrojeniu się? Nie! — „Strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Jeden mówić może o pokoju, drugi o nieagresji, ale wszystkie te poczynienia będą wtedy tylko coś warte, gdy będziemy silni i zdolni do obrony, gdy potrafimy odplacić nieprzyjacielowi „pięknem za nadobne”.

Każdy z nas doskonale rozumie, że słabemu dyktuje się warunki, z silnym zaś tylko się układa. O tem pamiętać musi każdy obywatel, o ile naprawdę jest Polakiem.

Przyszła wojna będzie inna, jak dotychczasowe. Żołnierz nie będzie sterczeć w okopach; nie pójdzie ślepo na ustawiony bagiet nieprzyjaciela; przyszła wojna — to wojna w powietrzu, o tysiącokrotnie groźniejsza od wszystkich dotychczas. Przyszła wojna — to szum i warkot stalowych ptaków, które w bardzo krótkim czasie zburzyć mogą najpotężniejsze fortece miast; wytruć miliony ludzi, zwierząt — zniszczyć wszystko co żyje na ziemi.

Każde państwo prowadzące wojnę, starać się będzie zniszczyć ważne punkty oraz ośrodki zaopatrzenia wojska. Biała Podlaska jest właśnie tym

W Gródku n/D. wypadł najwspanialej, bo grupa 46-osobowa rozbiła się na 8; a to w celu lepszego noclegu i szerszej propagandy harcerskiej. „Lublin” stworzył 5-osobową gromadę, której w udziale przypadł dwór.

Nadmienię, że w skład „Lublina” wchodził: 2-ch z Lublina, 1 z Białej-Podl. i 2-ch z Zagłębia ze Śląska.

Była godzina 9-ta wieczór, kiedy rozpaliliśmy ognisko przy udziale licznie zebranej czeladzi dworskiej i... nawet p. hrabiego. Robiliśmy krzyk i humor jakby nas było 40. Pokazy, monologi i śpiew były świetne. Zakończyła ognisko gawęda o krajoznawstwie, i w końcu modlitwa obozowa. Ognisko tak silnie wywarło wrażenie na p. hr. Dunin-Borkowskim, że doznaliśmy bardzo serdecznego przyjęcia.

Dopiero o świcie następnego dnia ruszyliśmy w dalszą drogę z pieśnią na ustach, która krzepi siły do wiośta:

...Na wodnej tafli słoneczne płasają skry,
A my jedziemy daleko, gdzie biało-czerwony znak lśni...
...Tam na strażnicy, gdzie wierna czuwa straż,
Wita nas Orzeł Biały i żołnierz wita nasz...

Następny moment wytchnienia był o tyle ciekawy, że za posiłek musiały służyć nam gruszki wraz z „kistym moolokom”.

Jeszcze jedna noc w Wołkowcach k/Dzwiniogrodu — kilka wywiadów społeczno-krajoznawczych i do Okopów Św. Trojcy.

Z bram fortyfikacyjnych XVII stulecia, czy ze Strażnicy K.O.Pu rozciągają się cudowne widoki na niżej położoną krainę sowiecką — tuż za Zbruczem, a na prawo płaski skalisty brzeg rumuński.

Ostatnie pożegnanie posłane strażnikom polskim i w skwarny ranek ruszamy w głąb Rumunii.

Potoki słońca tak żarliwie pieką, że trudno wprost oddychać suchem, gorącym powietrzem.

Jedyną ochłodą były bardzo tanie winogrona (35 gr. kilogram — 7 lej. Czemu nie w Białej?), kawony czy gruszki.

Diwny to naród o cygańskim wyglądzie ciała, a poleskim stroju (spodnie i długa koszula — białe).

Z pośród szeroko rozciągniętych pól kukurydzy wyglądają na nieboskłonnie jakieś mury. Zbliżamy się szybko, mury zarysowują się coraz potężniej — to Hotin (Chocim).

Stare zamczysko Sobieskich, Chodkiewiczów i Żółkiewskich stoi ponuro i zda się przemawiać groźnymi lochów, zda się, że chciałoby się uskarżać na tyranję, bo oto w głębi wysoki [obelisk z płaszczyzną na szczycie wskazuje, że był tu meczet, skąd codziennie rozlegały się śpiewy muezina. Dziś będzie inaczej.

jako „męczennik partyjny”. I tu za wyczyny pi-
szczackie po raz trzeci sądownie ukarany. Tym
razem na rok więzienia.

To nie pomyłka. Stopniowanie kary widoczne.

Współtwórca awantur piszczałkich Myszką również może się poszczycić 3 miesięcznem skaza-

niem przez sąd w Piszczacu za kradzież. Dobrana kompania.

To nie pomyłka.

Cóż na to możni protektorzy Henczla, Myszk i całej dobranej kompanji?!

Z Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego.

Każdy z zespołów konkursowych P. R. winien ustalić temat, jaki weźmie do przepracowania na rok przyszły w wyższym stopniu sprawności. Tematy te wraz z wykazami uczestników należy już teraz nadsyłać do swych powiatowych organizacyj.

We wszystkich zespołach konkursowych odnośnie Wiejskie Komisje Sędziowskie winny przeprowadzić po 1 lustrację i po 3 inspekcje. Wyniki inspekcji winny być każdorazowo odnotowane w zeszycie u każdego uczestnika zespołu, w rubryce „ocena własna zespołu”.

Kierownicy Sekcji P. R. i przodownicy zespołów już teraz winni zająć się należytem przygotowaniem P. R. do egzaminów rejonowych. Egzamina rejonowe odbędą się w końcu września i na początku października. Egzaminy te będą połączone z pokazami ekspozycji z poletek konkursowych, oraz z pokazami prac Kółek Rolniczych i organizacyj młodzieżowych.

Zbiory z poletek konkursowych winny odbyć się komisyjnie. Szczegółowe instrukcje będą podane przez pp. Instruktorów w czasie ostatniej inspekcji.



Inspekcja poletek konkursowych w Kole Młodzieży Wiejskiej w Hołowczycach.

Harcerstwo w powiecie bialskim.

Pocieszającym jest fakt, że praca w szeregach harcerskich, mająca na celu wyrobienie charakteru i postawy czynnej nowego przyszłego obywatela ruszyła znacznie naprzód.

Już wszystkie ważniejsze ośrodki w powiecie o sprzyjających warunkach opanowano, jak: Janów, Kodeń, Konstantynów, Piszczac, Swory i Terespol n/Bug.

W celu zgłębienia tej sprawy znaczną pomoc przyniósł kurs zastępowych w Rytrze (pow. N.-Sącz), urządzony przez hufiec bialski przy wydatnej pomocy K. P. H. w Białej, jak i Dozoru Szkolnego. Kurs dał po kilku harcerzy z każdego ośmiał ośrodka, by tam wznosili entuzjazm i zamięłowanie do pracy harcerskiej.

W Białej po umiejętnej i celowej akcji letniego obozowania drużyny stanęły na wyższym poziomie, chociaż wobec nowych trudności. I-sza Drużyna Gimnazjalna zmuszona była stworzyć gniazdo o 2-ch drużynach ze względu na swój stan liczebny.

Drużyna II (szk. ks. Brzóska) już zaopatrzyła się w namiot 10 osobowy typu angielskiego. Czyn godny

naśladowania!

III-cia Drużyna na Woli stan swój wydawnie zwiększyła, gdyż zasięgiem swym objęła teren dwu szkół (Nr. Nr. 3 i 5). Liczy 62 harcerzy. Utworzyła poza 5-cioma zastępami młodzieży zastęp zastępowych, by tu przez samokształcenie ulepszać metode pracy.

IV-ta Drużyna (szk. Nr. 4) również skrzepiła swe siły i ruszyła z entuzjazmem do pracy.

Wszyscy — w pracy — wysuwamy hasło:

Jedziemy na III Zlot Narodowy do Spaly w 1935 roku i bierzemy udzial w II-im Zlocie Slowiańskim!
Ta wiara we własne siły jest już pewną gwarancją osiągnięcia zamierzonych celów.

Trzeba koniecznie wierzyć w to, co się głosi!
Przy tej maksymie inaczej będzie wyglądało nasze życie!

St. Duriski

Kom. Hufca Harcerzy.

Akcja powodziowa na terenie powiatu bialskiego.

Do dnia 31 sierpnia Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wysłał ze stacyj Biała Podlaska, Terespol i Chotyłów zebranych w drodze dobrowolnych ofiar przez Komitety Gminne na rzecz powodzi — 3 wagony kartofli 15.560 kgr., 1 wagon warzyw — 7.000 kgr., 1 wagon żyta — 10.000 kgr., 38 wagonów paszy — 144.890 kgr.

Ofiar pieniężnych na dzień 31 sierpnia złożono 2.758 zł. 16 gr.

Podział tej sumy na poszczególne grupy społeczne przedstawia się następująco:

1. Funkcjonariusze państwowi	zł. 483,18
2. " samorządowi	137,06
3. Robotnicy	11,—
4. Handel	17,—
5. Rolnicy	143,80
6. Banki i Kasy	10,—
7. Organizacje zawodowe	77,50
8. Urzędnicy prywatni	6,90
9. Organizacje społeczne	675,95
10. Osiągnięto z imprez urządz. przez Powiatowy Komitet	689,67
11. Instytucje Samorządu terytorj.	374,69
12. Inne (beziemienne, nieokreślone)	131,46

Niezależnie od wyżej wymienionego salda gotówkowego, [Komitet posiada 3 sztuki obligacyj 6%-ej Pożyczki Narodowej, oraz niektóre instytucje państwowe bezpośrednio zebraną składkę wysyłały bądź to do Ogólnopolskiego Komitetu w Warszawie, bądź do Wojewódzkiego Komitetu.

Z powyższego zestawienia widać, że największa ofiarność jest na wsi, że wieś podlaska najwięcej zrozumiała klęskę powodzi, jaka dotknęła naszych braci w Małopolsce Zachodniej. Widzimy, że organizacje społeczne wpłaciły sumę 675 zł. 95 gr., które rekrutują się przeważnie ze wsi.

Mamy nadzieję, że normy, które zostały wyznaczone na teren naszego powiatu, zostaną w określonym czasie przez rolników złożone. Będzie to przykład dla innych warstw społecznych i to ich pociągnie do ofiarności, gdyż do tej pory nic nie wiemy o rzemiośle (a i handel może się tylko bardzo szczupłą sumą poszczyczyć), o przemyśle, wolnych zawodach i t. p.

Parowie! Obudźcie się! Nasi bracia z głodu umierają, czy to wam obojętne?

Koło Młodzieży Wiejskiej w Mokranach Starych złożyło w Redakcji „Głosu Społecznego” 3 zł. i wzywa do ofiarności na rzecz powodzi Koła w Dobryniu i w Kołczyńcu.

Z miejscowego Oddziału Związku Legionistów.

Podajemy do wiadomości publicznej drugą listę osób, które złożyły ofiarę na powodzie, zakupując karty uczestnictwa na Zjazd Legionowy. Należy podkreślić, że większość ofiarodawców to pracownicy fizyczni Podlaskiej Wytwórni Samolotów, ludzie, którzy w stosunku do swych zarobków dali bardzo dużo. Nie trzeba zapominać, iż poza tą jednorazową dość wysoką ofiarą płacą oni każdorazowo 1% od poborów na rzecz powodzi.

Pp. inż. Zygmunt Cyma	z PWS. zł. 3.
Edward Culek	3.
Mieczysław Kazanowski	3.

Pp. Kazimierz Anuszewski PWS	zł. 3.
Augustyn Zdaniewski	3.
Kazimierz Myszkowski	3.
Józef Dziadek	5.
inz. Władysław Łazarek	5.
Aleksander Kaimowski	5.
Stanisław Dorosz	4.
Konstancja i Ludwik Bigoszwie	8.
Helena i Zofja Kulik z PWS.	10.
Bogusław Abramowicz	4.
Józef Kossowski	5.
Jan Piątkowski	5.
Władysław Zieńko	4.
Władysław Orchel	4.
Józef Dolewa	5.
Aleksander Lipiński	4.
Stefan Drozd	5.
Wincenty Harasimiuk	5.
Edward Moneta	5.
Stanisław Piersiak	3.
Tadeusz Godczon	5.
Konstancja i Piotr Zieliński	10.
Helena i Roman Wajsowie	10.
Apolonia i Stefan Gastkowie	8.
Marja i Stanisław Tomaszewscy	8.
Zw. Zaw. Prac. Lotn. w Białej-Podl.	3.
Pp. Tadeusz Rojecki z Sądu w Białej	4.
Bolesław Miałkowski wł. sklepu	3.
Abram Goldszmid wł. sklep jubiler.	3.
Wacław Tuszyński sekr. Sp. Samoch.	3.
mag. farm. Kazimierz Pawłowski	3.
Mikołaj Gluchow z Magistratu	5.
Wacław Zysk sekr. Magistratu	5.

Szlachetnym ofiarodawcom Zarząd Oddziału składa w imieniu powodzi serdeczne podziękowanie. Karty Zjazdowe jako ofiara na powodzie są do nabycia w księgarni p. Świątkowskiego oraz u p. Kazimierza Dutkiewicza ul. Stacyjna 6.

*Zarząd Oddziału Związku
Legjonistów Polskich
w Białej Podlaskiej.*

Zbiórka odzieży dla powodzi przez Bialski Czerwony Krzyż.

Oddział Bialskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizował w okresie od 10 do 20 sierpnia br. zbiórkę odzieży i bielizny na rzecz powodzi.

Zbiórka dała dość dobre rezultaty. Składamy serdeczne podziękowanie Paniom z Komitetu za przeprowadzenie zbiórki, oraz wszystkim ofiarodawcom.

Niżej podajemy wykaz zebranej odzieży, bielizny, artykułów spożywczych, oraz ofiar pieniężnych.

Oddział Bialski P. C. K.

1 kozuch krótki kryty, 1 kurtka krótka na wacie, 1 palto ciepłe, 1 płaszcz wojskowy, 6 garniturów męskich, 11 marynarek męskich, 11 par spodni, 17 kamizelek, 22 czapki, 6 krawatów.

Chustka ciepła duża 1, palta ciepłe 3, płaszcze letnie 4, zakłady letnie 2, sukienek wełnianych 13, szlafroki ciepłe 2, szlafroki letnie 2, spódniczki damskie 28, sukienki letnie 44, bluzki 41, kaftan ciepły 1.

Swetry wełniane 35, kamizelki damskie 5, szalik na szyję 12, chustki ciepłe 6, rajtuski dziecięce 8,

czapki włóczkowe 17, rękawiczki dzieciinne 5 par, palta dzieciinne ciepłe 15, płaszczyki letnie 4.

Garnitury dla chłopców 8, marynareczki 9, spodnie 24, sukienki dla dziewczynek 71, fartuszki szkolne 4, fartuszki małe 10, spódniczki dla dziewczynek 8, bluzki 16, ciepły kaftan dziecienny 1, szlafrok dzieci. 1.

Koszul męskich 40, kałeson 35, koszul damsk. 31, majtek 19, staniczki 5, kołnierzyki męskie 31, koszulki dla dziewczynek 26, majteczki 26, koszulki dla chłopców 4, kombinacja flanelowa 1, staniczki dzieciinne 18, bluzki dla chłopców 8, chustki na głowę letnie 6, fartuchy 2, kaftan nocny 1, poduszka 1, pończochy dzieciinne używane 40, pończochy dzieci. nowe 8, pończochy damskie nowe 3, używane 10, skarpety męskie nowe 13, używane 12, czapki damskie i dzieci. 60.

Pantofle damskie 32 pary, męskie 27, kamasze męskie 3, obuwiu dzieciinne w wieku szkolnym 18 par, obuwiu dla dzieci małych 11, śniegowce damskie 14,

dziecinne 6, kalosze damskie 2, dzieciinne 4 pary.

Płótno lniane 187 metr, płótno drelichowe 28½ m., płótno białe 3 metr., ręczników 12 szt., dywaniki 2 szt., różnego materiału 12 metr.

Mydła 6 kgr., ryżu 11, maki pszennej 20, kaszy 7, fasoli 4 kg., herbaty 57 dekgr., żyto ½ metra, kawy 4 pudełka, łyżki 3 szt., worek 1, zabawki dzieciinne, różne lekarstwa.

Gotówką zebrano 124 zł. 75 gr.

Sprostowanie.

W Nrze 19-tym „Głosu Społecznego” z dnia 20 sierpnia 1934 r. w notatce „Ofiary złożone na powodź” wkraśniała się pomyłka, a mianowicie:

Gminny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Kostomłotach w dniu 21.VIII-1934 r. przesłał do Kasy Komunalnej w Białej na rachunek Powiatowego Kom. kwotę 130 zł. 82 gr., a nie jak zostało mylnie podane 83 zł 98 gr.

MIGAWKI BIALSKIE.

Kto ma rację?

Niektórzy optymiści uparcie twierdzą, że wszelkie prawa, rozporządzenia i przepisy policyjno-administracyjne, są po to, ażeby je ściśle przestrzegać i wypełniać. Tak się zdawać powinno.

— Jednakże ja, bo jestem trochę pesymistą, inaczej tę kwestję społeczno-polityczną ujmuję. Mnie się, na przykład, zdaje, iż każdy kto ma z tytułu swego zajmowanego stanowiska kawałek władzy państwowej, jest w porządku ze swą kieszenią, jeśli uważa, iż to jajko Kolumba jego, bezpośrednio przy żłobku nie dotyczy.

— Nie wiem, doprawdy, skąd nasz wielce szanowany vice-burmistrz p. Iwanicki jest tych samych przekonań co i ja. Tak mało z sobą obcujemy... — Bo, doprawdy, konia z rządem dać można każdemu obywatelowi miasta, sąsiadom p. vice-burmistrza po trzy, za to, jeśli kto choć raz widział światło w latarni własnego domu przy ulicy Reformackiej Nr. 7 przez cały czas vice-burmistrzostwa. A przecież inni obywatele tyle kar już popłacili...

Możeby tak władze bezpieczeństwa łaskawie zechciały zabrać głos i opisać artykuł płatny na temat „kto ma rację” wieczorem przed domem Nr. 7 przy ulicy Reformackiej. Albo też lepiej poczekajmy już końca kadencji władz miejskich, zawsze to będzie różniej, a p. vice-burmistrz, jako członek posiadający dużą dążność odwagi cywilnej, sam zmieni swoje postanowienia, przejdzie do obozu optymistów i wpłaci tam gdzie potrzeba ofiarę za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

Volt.

Przymusowe prysznice publiczne na ulicach Białej Podlaskiej.

Przechodniów, mijających jednopiętrowy dom u zbiegu Placu Wolności i ul. Marszałka Piłsudskiego (w domu tym mieści się skład mebli p. Bidermana), czeka w dnie deszczowe niezbyt przyjemna niespodzianka. Otóż, przemyślnie urządzone rynny, rzucają z dachu na głowę lekkomyślnemu przechodniowi niebacznie podróżującemu w tych okolicach całe strugi brudnej wody. Przechodzień otrząsa się i ucieka na środek jezdni, zadowolony, że to tylko brudna woda

po umyciu dachu niszczy jego ubranie. Mogłyby być jakieś pomyłki lub coś jeszcze gorszego!

Przechodzień chciałby jeno wiedzieć, a ma do tego prawa, komu zawdzięcza owe przymusowe natryski. Czy to Zarząd Miejski dla dodania miastu uroku proteguje urządzenie dachowych wodospadów? A może to wynalazek panów właścicieli nieruchomości, którzy z okna przyglądają się złośliwie jak biedny przechodzień umyka na środek jezdni mając za kołnierzem pół kubła brudnej wody? A dobrze mu tak! Poco chodzi podczas deszczu na ulicy!

Ulica Prosta słynie w Białej ze swych aromatycznych zapachów. W rynsztokach i płynie wąską strugą jakaś cudnie pachnąca ciecz koloru żółto-zielonego, która swemi wonnemi olejkami zatruwa całe powietrze. Nieszczęsny mieszkaniec tej ulicy, gdy skwarne dni lipcowe dawały mu się we znaki, otwierał okno w pokoju poto, by je czempredziej zamknąć. takim cudnym zapachem całe powietrze jest przesycone.

Szkoda, że z Zarządu Miasta nikt na tej ulicy nie mieszka.

Wrażenia z podróży po powiecie bialskim.

Na terenie paru gmin naszego powiatu, gdy podróżny przejeżdża bocznymi, a nawet głównymi drogami, razi go i nieomal oślepia biel... okwitających ostów. I mimowoli podróżny przenosi swoją duszę utęsknioną do tych pól bawełnianych w krajach podzwrotnikowych, gdzie kwiat bawełny w blasku słońca bieli się jak śnieg. Plantacje bawełny, a osty!...

Czyżby nasi wójtowie uważali osty za równowartościowe bawełnie? Ale dajmy spokój bawełnie, wróćmy do smętnych ostów. Oset jest to chwast nadzwyczaj trudny do wytępienia i bardzo szkodliwy. Wyciąga z gleby moc pokarmów, okradając w ten sposób roślinę uprawianą. Nadzwyczaj utrudnia też zbiór zbóż i innych roślin uprawnych. Nasienie ostu wiatr przenosi na kilka, a nawet kilkanaście kilometrów. Najważniejszym więc jest, by oset nie dopuścić do okwitania.

Konieczność tępienia ostów przewidywało nasze ustawodawstwo (Dz. Ust. R. P. Nr. 41, poz. 363) i stąd rozporządzenie M. R. i R. R. o przymusowym tępieniu ostów. Szkoda wielka, że niektórzy panowie wójtowie zapomniaли o tem rozporządzeniu, względnie nie są jeszcze dostatecznie uświadomieni, jakie szkody

rolnictwu oset przynosi.

Prawda, że przypominają im o tem często panowie instruktorzy, lecz zwykle odnośni wójtowie, wysłuchawszy w skupieniu wykładu o szkodliwości ostów — obiecują najoledniej tępić chwast ten „ogniem i mieczem”, lecz zwykle to na obietnicy tylko się kończy. Słowem istne nieszczęście, lecz w nieszczęście jest szczęściem i to, że tylko niektóre gminy uprawiają plantacje ostów. W kilku natomiast gminach naszego powiatu, gdzie Zarządy gmin interesują się sprawami rolniczymi, oset jest już rzadkością.

X.

Komunikaty O. T. O. i K. R.

Minimalne ceny na rzepak.

Nawiązując do komunikatu naszego w sprawie cen nasion lnu i konopi, umieszczonego w N-rze 20 „Głosu Społecznego” poniżej podajemy ustalone na rok bieżący 1933/34 minimalne ceny rzepaku:

rzepak i rzepik ozimy: rzepak i rzepik jary			
w miesiącu wrześniu	42,40	38,16	
październiku	43,40	39,06	
listopadzie	44,20	39,78	
grudniu	44,80	40,32	

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kgr. loco stacja załadownicza bez opakowania. Inne warunki jak w komunikacie w Nr. 20-tym.

W końcu donosimy, że przy udziale Lubelskiej Izby Rolniczej powstało na terenie woj. Lubelskiego Stowarzyszenie Producentów dla normowania produkcji i cen na poziomie opłacalności. Nadmienione Stowarzyszenie rozpocznie swą działalność w najbliższym czasie, t. j. po załatwieniu formalności prawno-organizacyjnych.

Kalendarz Gospodarski na rok 1935.

Zawiadamiamy, że w pierwszej połowie października ukaże się w druku nowy rocznik Kalendarza Gospodarskiego na rok 1935, nakładem „Książnicy dla rolników” C. T. O. i K. R. Treść kalendarza nosi charakter techniczno-fachowego informatora, z tego też względu winien on znaleźć się w posiadaniu każdego z rolników. Cena kalendarza, jak i w roku ubiegłym ustaloną jest na 1 zł. 50 gr. Członkowie K. R. którzy wykażą się legitymacją na rok 1934 w okresie do dnia 31 grudnia 1934 r. otrzymają 10% rabatu, t. j. kalendarz będą mogli nabyć za 1,35 zł.

Obrady podkomisji produkcji zwierzęcej Lubelskiej Izby Rolniczej.

W dniu 22.VIII r. b. odbyło się w Lubelskiej Izbie Rolniczej zebranie podkomisji do spraw chowu koni, bydła i trzody chlewnej pod przewodnictwem radcy p. A. Rostworowskiego.

Na zebraniu byli obecni radcowie podkomisji chowu koni: prezes p. P. Gutowski, v-prezes p. Małachowski, podkomisji chowu bydła i trzody chlewnej p. p. v-prezes p. T. Fleszyński, p. J. Dmochowski i J. Zatorski oraz zaproszeni pp. A. Budny, p. Zdz. Lechnicki, p. Ryciak, p. Freytag, Radca Urzędu Wojewódzkiego p. Bieniek, Dyrektor Lubelskiej Izby Rolniczej p. M. Pajdowski, Kierownik Wydziału Hodowlanego p. R. Blenau, oraz inspektorzy Izby.

Na zebraniu powyższem poza wieloma innemi aktualnemi sprawami z zakresu produkcji zwierzęcej rozpatrzono i przyjęto statuty Związku Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej, oraz

rozpatrzono i zaopiniowano projekt rozporządzenia w sprawie wykonania Ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

W związku z projektem i rozporządzeniem w sprawie ustawy hodowlanej postanowiono wystąpić do Ministerstwa Rolnictwa z memorjałem, celem opracowania jednolitych metod do walki z gruźlicą u bydła obowiązujących w całym państwie.

Ponadto podkomisja uchwaliła opracować statuty Związków Hodowlanych bydła i trzody chlewnej w Lublinie i celem zorganizowania takich związków postanowiono zwołać w końcu września zjazdy hodowców z całego województwa.

Przegląd buhaji.

Powiatowa Komisja Kwalifikacyjna przeprowadziła w drugiej połowie czerwca we wszystkich gminach powiatu bialskiego przeglądy buhaji.

Przeglądy te są pierwszym krokiem do wprowadzenia Ustawy o Państwowym nadzorze nad buhajami i miały na celu zorientowanie się co do stanu i jakości materiału rozrodczego, hodowanego na terenie powiatu.



Tak każdy rolnik winien postępować mając buhaja.

W czasie przeglądów stwierdzono, że większość materiału jest złej jakości, a wychów i żywienie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Gospodarze nie zachowują też żadnych środków bezpieczeństwa, nie wprawiając buhajom kolek do nosów, nie pracując niemi w zaprzęgu. Często też nieumiejętnem obchodzeniem się ze zwierzęciem, drażnią je, co w konsekwencji powoduje, że rozjuszzone zwierzę rzuca się na człowieka i gruchoce mu kości.

Wyżej umieszczone zdjęcie buhaji w zaprzęgu (na przeglądzie w Leśnej Podlaskiej) świadczy wymownie, że jeśli z buhajem obchodzić się umiejętnie, będzie on łagodnym i nadającym się do pracy w zaprzęgu — zwierzęciem.

Zjazd Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

W dniu 30 września r. b. odbędzie się w Lublinie Zjazd Młodzieży z terenu Województwa Lubelskiego.

W tem celu Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Białej Podlaskiej organizuje na ten dzień wycieczkę.

Zgłoszenia z zadatkami przyjmuje O.Z.M.W. Biała Podlaska Zamek do dnia 26 września.

Koszt wycieczki wynosi około 7 złotych w obie strony.

Na progu jesieni.

Przysłowiowa polska jesień nie zapowiada się zbyt pięknie. Panują deszcze i chłody. Ponieważ przysłowia są mądrością narodu, zagłębmy do nich, jaki też według przepowiedni ludowych będzie przebieg pogody.

Pogoda na Nikodema (15 września)
Niedziel cztery deszczu niema.

Mielibyśmy więc w szczęśliwym wypadku piękną polską jesień aż do 15 października.

Już naprzód na kilka miesięcy przysłowia ludowe przewidują przebieg pogody zimowej.

Jeśli na św. Jacka (1 września)
Nie panuje plucha,
Zima będzie sucha.

Dalsze przysłowie mówi:

Gdy na Narodzenie (M. P.) plucha,
Dość się w zimie nadresz buta.

Ptaszki przed Michałem (29 września)
Odleciały
Będzie ostry
Grudzień cały.

albo:

Przed Michałem jasna noc,
Zapowiada zimy moc.
Ale gdy w Michała
Deszcz upadnie,
Wolna zima będzie snadnie.



I idzie jesień... kobiercem rozkwitłych wrzosów,
Cała liściem złota i purpury przyodziana
I tęsknie ślemy wzrok śladami rzewnych głosów
Odlatujących zórawi, jaskółek, bocianów.

J. Białkowski.

Rozrywki umysłowe.

Szarada.

Pierwsza — czwarta słynna rzeka
Krwawe fale toczy
Gładkie trzecie — drugie czeka
Chwyta wnet za oczy.
Zadną z nas już druga — czwarta
Dzisiaj nie przeraża.
Pierwszy — drugi — trzeci z Martą
Chce iść do ołtarza.
Druga — trzecia — czwarta imię
Może mieć i żona.
Całość święci zawsze w zimie
Dzień swego Patrona.

HUMOR.

Oznaka bogactwa.

Dwie panie rozmawiają o swoich narzeczonych.
— Mój chłopiec jest tak zamożny, — chwali się pierwsza — że nigdy nie chodzi piechotą. Nawet gdy ma przejść z jednej ulicy na drugą, to jedzie taksówką.
— Phi, to mój narzeczony jest bogatszy — woła druga panienka. — Kiedy chce zapalić papierosa,

to najpierw wypisuje czek na 20.000 złotych, zapala go i dopiero od płomienia z cheku przypala papierosa...

Czarodziej.

W Luna parku popisuje się magik. Jakiś widz pyta swego sąsiada:

— Panie, czy on naprawdę jest dobrym magikiem?

— Pytanie! Ja mu dałem do eksperymentów fałszywą 20-złotówkę, a on mi oddał zupełnie dobrą.

Kurtuazja.

W zatłoczonym tramwaju jedzie dama nie pierwszej już młodości i niezbyt wielkiej urody, mimo to, pełna jeszcze pretensji, wymalowana, elegancka, pachnąca.

Jakiś pan ustępuje miejsca damie, za co spotyka go uprzejme „Dziękuję”.

— Ach, głupstwo, — odpowiada z kurtuazją grzeczny pan — specjalnie ustąpiłem pani miejsce, by dać przykład obecnym tu mężczyznom, że należy być usłusznym nie tylko wobec młodych i pięknych pań...

Dwie miary.

— Tatusiu, — pyta mały Kazio — czy sto złotych jest dużo pieniędzy?

— To zależy. Jeżeli je wyda mamusia, to jest drobiazg, a jeżeli wydam ja, wówczas będzie to potworna suma.

Karolina — Markus.

Pędź.

*Pędź! na szczyty tatrzańskich gór;
Na łono wielkich wód,
Na niebotyczny Tatrów mur,
Gdzie leży srebrzysty lód...*

*Pędź! na równy, srebrny tan zbóż,
Na szumiący Polski gaj,
Gdzie ujrysz łany białych róż —
I precudnie piękny kraj.*

*Pędź! na dumny Bałtyku skroń,
Na tę falę, która gra, —
Dając w muzyce cudną woń...
Pędź! ona jeszcze ci coś da.*

*Pędź! na cudne nasze morze,
Na topole wielkich fał!
Tam otrzymasz wieczne łóżce...
Pędź! i nie mów, że ci żal.*

LEŚNIEWSKA.

Moja chata.

*Moja chata taka biedna, ale czyste są w niej ściany,
A wokół ją otacza ogród niby malowany.
Jasne okna przezroczyste, z wiarą patrzą na świat boży,
Malowane złotem słońca i zorami srebrnej zorzy.
Chętnie drzwij jej są otwarte dla przyjaciół i dla wroga.
Nie odejdzie też bez chleba żaden głodny od jej proga.*

*Moja chata taka mała, ale chłopska, polska chata,
Sławą Polski ozdobiona, dumą chłopską wskroś bogata.
Choć więc mówią biedni ludzie, że źle w Polsce,
[źle na świecie,
Wiary w Dobro z mojej chaty żaden wichur nie
[wymiecie.*

Turniej lotniczy „Challenge”
w Warszawie.

Wczoraj zakończył się międzynarodowy turniej lotniczy, obejmujący wielką liczbę prób maszyn lotniczych, między innymi wyścig na przestrzeni ponad 9.000 klm. W zawodach wzięło udział 34 lotników z Polski, Niemiec, Czechosłowacji i Włoch. Zwyciężyli polscy lotnicy kpt. Bajan, który zajął pierwsze miejsce i Płonczyński na drugim miejscu. Trzecie miejsce zdobył niemiec Seidemann.

Zwycięstwo w „Challenge” jest dowodem wielkiej sprawności polskiego lotnictwa, które po raz drugi święci tryumf w tym międzynarodowym turnieju. Przed dwoma laty zwycięzcami zawodów byli niezapomniani Żwirko i Wigura, których tragiczna śmierć głośnym echem odbiła się w całej Polsce.

Z Polski.

— Coraz lepiej gospodarzymy. Gdy jeszcze w roku 1932 z 1 hektara przeciętnie rolnik zbierał żyta 9,6 q; jęczmienia 9,8 q; owsa 8,9 q; to w roku 1933 przeciętnie zbiory w Polsce wynosiły z 1 hektara: żyta 10,8 q; jęczmienia 11,6 q; owsa 10,8 q.

— Dotychczas sprowadziliśmy winogrona z zagranicy. Obecnie rozpoczęto uprawiać winogrona w jarze naddniestrzańskim w Polsce. Winnice się udają. Zajmują one łącznie około 100 hektarów przestzeni, a liczbę krzewów winnych obliczają na 400.000 sztuk.

— Rząd, pragnąc przyjąć z pomocą rolnictwu postanowił obniżyć ceny cukru, nafty i soli.

— W Krakowie istnieje duży kopiec Krakusa. Uczni, chcąc się dowiedzieć, kiedy kopiec został usypany, kazali go rozkopać. Okazało się, że usypano kopiec Krakusa w Krakowie na 500 lat przed Narodzeniem Chrystusa, a więc prawie 2500 lat temu.

— W majątku Biała Waka w wojew. wileńskim zmarł najstarszy człowiek w Polsce, Aleksander Rymszewski, przeżywszy 115 lat. Przytem nigdy ciężko

nie chorował i nigdy nie korzystał z pomocy lekarza.

— Podczas budowy kolei Kraków — Miechów, niedaleko Słomnik, wykopano olbrzymie kły, zupełnie podobne do słoniowych, wielkie łapy i grzbiet jakiegoś zwierzęcia dwa razy większego od słonia. Po zbadaniu okazało się, że to są szczątki olbrzymiego mamuta, który żył na polskich ziemiach w bardzo dawnych czasach.

Ze świata.

— Wielki włoski wynalazca, Marconi, pracuje nad zbudowaniem takiego aparatu, który będzie wydawał niewidoczne, ale bardzo silne promienie. Będą one zabijały zarazki i leczyły ludzi chorych.

— Klęska powodzi, jaka nawiedziła Polskę, wzbudziła odzew w całym świecie. Najciekawszym jednak jest fakt, że na liście ofiar zebranych w Chaco, w dalekim zakątku Argentyny, widnieją nawet Indianie. Świadczy to wymownie, jak dla dobrego serca ludzkiego nie istnieje odległości, ani przeszkody rasowe.

— W amerykańskich statek, znajdujący się w odległości 8 mil morskich od brzegu, uderzył piorun, powodując pożar. Wśród 328 pasażerów, oraz 240 ludzi załogi wszczął się niebывały popłoch, który był przyczyną bardzo wielu ofiar. Ogień i woda pochłonięły ponad 100 osób.

— W południowej Albanii wybuchło trzęsienie ziemi, które wyrządziło w wielu miejscowościach olbrzymie szkody.

— W Anglii jeden z furmanów obchodził 90-tą rocznicę urodzin. Kiedy go zapytano, co uważa za najbardziej godne wspomnień z jego życia, odpowiedział, że dumny jest z tego, iż przez 70 lat swego furmanienia ani razu nie uderzył konia. Ciekawe, co by w tej sprawie powiedzieli nasi furmani i gospodarze, mający styczność z końmi?

Zagubione: Zostało zagubione świadectwo szkolne, wydane przez Kierownictwo Szkoły Powszechnej w Leśnej-Podlaskiej na imię Józefy Maksymiukówny, które unieważnia się.

Łańcuch stałego funduszu stypendyjnego O.Z.M.W.

Z radością witam inicjatywę O.Z.M.W., zmierzającą do utworzenia stypendjum na kształcenie członków K.M.W. w szkołach Rolniczych i Spółdzielczych i dziękując p. Marji Grabowskiej za zaproszenie do łańcucha, wpłacam na ten cel 5 zł. i zapraszam do kontynuowania niniejszego łańcucha: pp. Dyrektora Damszosa, Burmistrza Zakrzewskiego, por. Trojnickiego i Kierownika Carnellego. J. Bochen.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Mokranach Starych wpłaca na Fundusz Stypendyjny O.Z.M.W. 2 zł. i do łańcucha zaprasza Koło Młodzieży Wiejskiej w Samowiczach, oraz kol. Łepieckiego z Samowicz i kol. Arsimowiczównę z Łomaz.

Zarząd Koła w Mokranach Starych.

Ze sprzedaży książek „Codzień” uzyskano 60 gr na Fundusz Stypendyjny.

Kronika miejscowa.

Uważać na kominy.

W dniu 12 września w Zastawku gm. Kostomłoty zapalił się dom należący do Jakóba Bodo. Obejście wraz z zabudowaniami gospodarczymi spaliło się doszczętnie. przyczyną pożaru były sadze w nieczyszczonym kominie. Biedny Bodo płacze, i dziesiątemu radzi, aby dobrze zwał czy, aby komin dobrze jest oczyszczony. I

Kradzież koni.

Sprytni złodzieje wyprowadzili pocichutku dwa piękne koniki, należące do Józefa Beresy w Popielcu gm. Swory. Na szczęście dzielna nasza policja okazała się jeszcze sprytniejszą i oto koniki znalazły się w sąsiednim lesie ukryte w gęstwinie. Poszkodowany odzyskał swą własność — złodzieje siedzą.

Gościnne występy.

Niesprawdzone pogłoski o zamożności mieszkańców Janowa szeroko widać obiegają Podlasie, bo oto dwaj notoryczni złodzieje: Reniuk i Kopeć, przywędrowali do nadbużańskiego miasta aż z powiatu Łukowskiego, licząc na pewny i obfity łup. Udało się im rychło zwęzić kilka garniturów, lecz nie opłaciła się skórka za wyprawę. Obaj siedzą już w więzieniu. Jako charakterystyczny szczegół należy podać, że więzienie jest właściwie ich domem rodzinnym, w którym Reniuk przebył już lat dwanaście, a Kopeć 5. Reniuk został zwolniony na przerwę, i pozostał wierny zasadzie, że pracować należy całe życie, nawet podczas urlopu. Dobra i mądra ta zasada tym razem jednak okazała się złą.

Samobójstwo.

Harasim Jaroszuk, zdesperowany mieszkaniec Olszyna gm. Rokitno, obrał sobie niewinną gruszę polną jako narzędzie śmierci. Wisielca spostrzeżono niestety zbyt późno, wszelki ratunek okazał się daremny. Przyczyną samobójstwa były podobno niesnaski rodzinne i trudności materialne.

Ostrożnie z bronią.

Mieszkaniec gm. Dubów Jan Wróbel posiadał rewolwer bez pozwolenia. Ponieważ owoc zakazany nęci, przeto Wróbel od czasu do czasu manipulował swym rewolwerem, niestety tak nieszczęśliwie, że postrzelił się w prawą nogę. Rewolwer ukrywany w brudnym popiele był widać mocno zanieczyszczony, bo do rany wdała się gangrena. Nie pomogły wszelkie zabiegi lecznicze w szpitalu, a nawet odcięcie nogi. Wróbel zmarł, a śmierć jego winna być gorzką nauką dla wszystkich posiadaczy nielegalnej broni.

Miła rodzina.

Między szwagrami Leszczyńskimi panowały od długich lat niesnaski i kłótnie, które wreszcie przybrały obrót tragiczny. Staro Leszczyńskiego szwagier i jego synowie poturbowali mocno, wydzierając mu włosy z gęstej siewej brody i łamiąc dwa zębra. Ostre spory rodzinne znajdują swój epilog w sądzie.

Odpowiedzi Redakcji.

Pytanie: Na drzewkach czteroletnich, przeważnie jabłoniach, pojawiły się mrówki i mszyce, które okracają liście. Jak temu zapobiec? Józef Szczepański.

Odpowiedź: Należy niszczyć gniazda mrówek przez zalewanie ich wrzącą wodą lub środkami silnie cuchnącymi, np. naftą. Walka z mszycami na młodych drzewkach polega na opryskiwaniu ich odwarem kwasu, ekstraktem tytoniowym i emulsją naftowo-mydlaną. Najlepiej działa preparat pod nazwą „Nikotan” marki „Azot” do nabycia w O.T.O. i K.R.

Pytanie: w roku bieżącym mam zamiar założyć sad handlowy na przestrzeni 2 ha. Proszę o podanie mi odmian handlowych jabłoni, które dobrze rosną na naszej glebie podlaskiej, oraz z jakiej szkółki mogą nabyć dobre i zdrowe drzewka. Gleba przeznaczona pod sad jest piaszczysta z podglebiem gliniastym.

Odpowiedź: Z odmian handlowych, udających się na naszym terenie są następujące: Bojkena, Malinowe Oberlandzkie i kosztła z zimowych, oraz z letnich oliwka żółta i jesiennych — Oliwka Kronselska i Antonówka. Drzewka może pan nabyć za pośrednictwem O. T. O. i K. R. w Białej Podlaskiej. Gleba, jaką pan posiada, w zupełności nadaje się pod sad.

P. inż. Janusz Sobolewski: Nadesłany artykuł z racji jego dużej objętości umieścić nie jesteśmy w stanie.

Panu St. M. Na zapytanie Pana podajemy, że opryskiwacze, oraz środki owado- i grzybobójcze do opryskiwania drzew owocowych nabywać można po cenach fabrycznych za pośrednictwem Okr. T-wa Org. i Kółek Roln. w Białej Podlaskiej.

Kino.

Od 20 września na ekranie Kina „Tęcza” ukaże się obraz polskiej produkcji „Zabawka”. Od 24 września wświetlany będzie film produkcji amerykańskiej „Złoty Detektyw”. Od 28 września ukaże się film francuski „Papryka”.

Dzięki staraniom Dyrekcji na ekranie Kina „Tęcza” ukażą się obrazy o dużym poziomie wartości artystycznej, które całkowicie zaspakają pragnieniu oglądania piękno techniki i gry filmowej.

Oziminy wydają obfite plony, jeśli już w jesieni będą odpowiednio zasilone i uprawione.

A Z O T N I A K

jest najodpowiedniejszym w naszych warunkach przedsięwzięciem nawozem azotowym.

SUPERTOMASYNA

jest pierwszorzędnym nawozem fosforowym pod zasiewy zbóż ozimych.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego w Białej Podlaskiej Sądu Okręgowego w Siedlcach dnia 11 czerwca 1934 roku pod Nr. 2702 działu A. wpisano spółkę firmową: Julian Wysokiński i Jonas Kamlet w Białej Podlaskiej. Celem przedsiębiorstwa jest uruchomienie autobusu na linii Warszawa — Biała Podlaska. Zarząd należy do obu spółników.

Adres Redakcji: Biała-Podlaska, ul. Warszawska 8. Telefon № 9.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., kwartalnie 55 gr. Konto w K. K. O. Biała Podlaska. Cennik ogłoszeń: cała strona po teście 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 — 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W teście oraz układzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Stanisław Mickiewicz.

„Drukarnia Podlaska” Biała-Podl., Brzeska 8.

**Nowo - otworzona Apteka
JANA BERANKA
Biała-Podl., Nowy Rynek
telefon 43.**

poleca:

środki chemiczne do zwalczania chorób i szkodników w rolnictwie i sadownictwie.

Firma B. GOLDBERG

Biała-Podlaska, Plac Wolności 22

zawiadamia, że z dn. 20 listopada b. r. otrzymała Przedstawicielstwo Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych w Warszawie, produkujących aparaty radjowe na prąd i bateryjne, oraz Amplifony, Detefony, Binofony, słuchawki i t. p. Sprzęt radjowy jest w każdej chwili do obejrzenia, a na żądanie może być zademonstrowany, bez obowiązku kupna.

Ceny fabryczne. Nader dogodnie spłaty ratalne.

**Dyplomowana Akuszerka
Józefa Ogórek**

przyjmuje codziennie i udziela porad.

Biała-Podl., ul. Piłsudskiego 18.

— NIEZAMOŻNYM USTĘPSTWO. —

Zawiadomienie.

Niniejszem podaje się do wiadomości p. t. klientów, że firma

„ELRAM”

została przeniesiona z ul. Brzeskiej 17 na Plac Wolności 19, tel. 44.

Skład jest stale zaopatrzone w materiały elektrotechniczne, żyrandole i aparaty radjowe.

Ceny najniższe. Warunki dogodne.

Chcesz uczestniczyć w konkursie typów polskich? to fotografuj się w Zakładzie fotograficznym

„REMBRANDT”

Piłsudskiego 11, obok kina „Tęcza”

który wykonuje nowoczesne zdjęcia przy świetle elektrycznym, bez różnicy na stan pogody.

— Zakład czynny od 8 rano do 9 wieczorem. —

ZAKŁAD FRYZJERSKI

T. Najnszejna, Brzeska 14

z uwagi na zbliżające się święta wykonuje po cenach przystępnych wykwiną **ondulacje.**

Zakład Fotograficzny Józefa Waraksa

w Białej-Podlaskiej, Plac Wolności 21.

Wykonuje solidnie wszelkie roboty w zakresie fotografii wchodzące, po cenach konkurencyjnych.

**Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
„ŚNIEŻKA”**

Biała-Podl., ul. Grabanowska 4.

Pranie bielizny sztywnej z pięknym połyskiem. Robota wykwinna. — — Ceny przystępne.

Niebywała okazja!

**Skład materiałów aptecznych
M. HOFFERA**

Biała-Podlaska, ulica Brzeska 8, tel. 50

poleca wielki wybór: wód kolońskich, perfum w najmodniejszych zapachach i sprzedaż artykułów kosmetycznych po cenach niższych.

== Spieszcie zaopatrzyć się na święta! ==

Wszelkie towary bławatne (łokciowe)

najtaniej w polskim sklepie p. f.

„Polski Bławat” — Józefa Ogórek
w Białej-Podl., Warszawska 4.

== Prosimy przekonać się osobiście. ==

Aparaty i przybory fotograficzne

poleca firma

T. URMACHER

Biała-Podl., Piłsudskiego 8

jako najlepszy podarunek na gwiazdkę.

Dogodne warunki.

Ceny aparatów od 8 zł 50 gr.

Wszelkie pouczania i fachowe wskazówki bezpłatnie. Nowoczesne laboratorium dla prac amatorskich na miejscu



Lekarz-dentysta

E. CELNIKIER

przyjmuje w Białej-Podlaskiej przy ul.
Plac Wolności № 4.

Adres Redakcji: Biała-Podlaska, ul. Warszawska 8. Telefon № 9.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł, półrocznie 1 zł, kwartalnie 55 gr. Konto w K. K. O. Biała Podlaska.
Cennik ogłoszeń: cała strona po takście 100 zł, 1/2 strony 50 zł, 1/4 — 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W teście oraz układzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Stanisław Mickiewicz.

„Drukarnia Podlaska” Biała-Podl., Brzeska 8.